Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 6. Kraków, niedziela 7 lutego. 1926. Rok III.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . . . 15 gr. Nekrologi . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 35 gr. Po kronice . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . 50 gr. Drobne ogłosz. od słowa . 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożej Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Decydująca chwila.

Sejm rozpoczął obrady nad projektem ustawy przemysłowej. A równocześnie zaczął się podwójny atak na rzemieślnika: ze strony żydów i wielkiego przemysłu.

Sejm przystąpił nareszcie do rozpatrywania projektu ustawy przemysłowej. W ubiegłą środę Komisja przemysłowo - handlowa rozpoczęła nad niem debaty ogólne. Ze względu na to, że ustawa ta posiada dla naszego przemysłu szczególnie doniosłe znaczenie, będziemy bacznie śledzić tok rozpraw, jakie nad nią toczyć będą ciała ustawodawcze.

Już z pierwszego posiedzenia Komisji przemysłowej przychodzi nam zanotować kilka znamiennych szczegółów. Referentem ustawy jest jak wiadomo pos. Ilski z klubu Narodowej Demokracji. Otóż rzecz charakterystyczna: jeszcze nie zdołali się w projekcie ustawy rozpatrzyć ani co do niego wypowiedzieć inni posłowie, a już sam jej referent, pierwszy p. Ilski, którego narodowa demokracja wysławiała zawsze jako „obrońcę“ rękodzieła, on pierwszy wystąpił przeciw tym postanowieniom projektu, które właśnie w interesie rzemiosła leżą. Wywodami swymi stwierdził p. Ilski, że nawet nie zapoznał się należycie z duchem ustawy będącej wynikiem wielu ankiet i narad sfer rękodzielniczych. Bo cóż mówił na komisji?: Scharakteryzował projekt ustawy, jako nie tyle organizacyjny(?) ile raczej przedstawiający przepisy administracyjne(?) Ma on na celu pogodzenie interesów przemysłu z interesami tych wszystkich obywateli, z którymi się styka wykonywanie przemysłu. Wskutek tego projekt ogranicza w pewnym stopniu wolność wykonywania przemysłu i wkłada na przemysłowców obowiązki

1) poddania się regestracji;

2) przedstawienia planu zakładów przemysłowych celem zatwierdzenia ich przez władze;

3) uzyskania zezwolenia na wykonywanie pewnych w ustawie wymienionych rodzajów przemysłu.

A przecież o te wszystkie postulaty toczą się już od kilku lat zabiegi polskich rękodzielników ze wszystkich trzech b. dzielnic. Chodzi przecież o kontrolę, by do rzemiosła nie wkradały się falangi nieukwalifikowanych fuszerów... Ale tego p. Ilski widocznie nie rozumie, lub zrozumieć nie chce.

Znakomitą odprawę dał następnie p. Ilskiemu poseł Mianowski (Ch. Dem.). Stwierdził on łączność ustawy z instytucją „samorządu gospodarczego“, na który to ustrój niejako ustawa się powołuje i uważa za konieczne szybsze wprowadzenie w życie tych samorządów. Rozwiązanie zagadnienia wyszkolenia uczniów rzemieśniczych mowca uważał za słuszne. Zwłaszcza powierzenie opieki i kontroli nad tem wyszkoleniem Izbom rzemieślniczym jest słuszne, gdyż praktyka wykazała, że w obecnych warunkach szkoły rzemieślnicze nie poręczają rzeczywistej i umiejętnej nauki.

Również przedstawiciel ministerstwa przemysłu p. Dobrucki bronił dzielnie ustawy przeciw napaściom endeckim (wiadomo, że narodowa demokracja jest głównie obrońcą interesów wielkiego przemysłu), wyjaśniając cele i zadania ustawy, która musi stworzyć jednolite normy dla przemysłu i rzemiosła we wszystkich dzielnicach, żyjących dotychczas każda w ramach innego ustawodawstwa.

Na pomoc p. Ilskiemu przyszedł pos. Prylucki (żyd) twierdząc, że projekt krępuje(?) rzekomo rozwój przemysłu i inicjatywę prywatną. Nie podoba się p. Pryluckiemu zwłaszcza przepis, wymagający dla wykonywania koncesjonowanego przemysłu dowodu uzdolnienia zawodowego(!) W przepisach o cechach, w wymaganiu, aby rzemieślnik, przyjmujący na naukę uczniów miał tytuł „mistrza“, widzi p. Prylucki utrudnienie dla czeladników żydowskich w zdobywaniu warsztatów, gdyż zdaniem jego dostęp do cechów i do tytułu mistrza dla rzemieślników żydowskich wobec „antysemickiego“ charakteru cechów, jest rzekomo prawie nie możliwy.

Minister przemysłu i handlu Osiecki wyjaśnił, że żadnych tendencyj antysemickich ustawa nie posiada, a przepisy o cechach mają na względzie jedynie stworzenie gwarancji, że nauka uczniów rzemieślniczych będzie wykonywana przez osoby, rzeczywiście wykwalifikowane w swoim zawodzie.

Musimy tu również zaznaczyć, że p. referent Ilski wystąpił z niedorzecznym wnioskiem zniesienia instytucji instruktorów przemysłowych, których dla całego państwa zaprowadza projekt ustawy, motywując swój wiosek względami „oszczędnościowymi“. Że jest to wniosek niedorzeczny, świadczy choćby ten fakt, że chodzi tu conajwyżej o 5-ciu do 6-ciu instruktorów, których zadaniem byłoby informować rękodzielników o rozporządzeniach rządowych, udzielać im porad fachowych, słowem dążyć do podniesienia poziomu rękodzieła i wzmocnienia jego siły płatniczej.

Nie jest pozbawiony pieprzyku fakt, że przeciw endekowi p. Ilskiemu wystąpił w dyskusji również narodowy demokrata p. Rudnicki. Stronnictwo to, jak widać z powyższego jest na rozdrożu: jedni są za rękodzielem, drudzy przeciw. Zobaczymy, co będzie dalej, gdy przyjdzie do decydującego momentu — do głosowania.

Byłoby błędem łudzić się, że z ustawą tą pójdzie gładko. Jest bowiem w Sejmie falanga wrogów rzemiosła i po prawej i po lewej stronie Izby. Będą oni dążyć do obalenia tych jej norm, które posiadają szczególną dla drobnego przemysłu i rękodzieła wartość. Ustawa przemysłowa, która przygotowana została naprawdę po europejsku, jak żadna inna z naszych ustaw, której projekt wygotowano na całym szeregu ankiet i zjazdów zainteresowanych sfer, t. j. rzemieślników i przemysłowców z całej Polski — ta ustawa jest poważnie zagrożona.

Wierzymy jednak, że klub Chrześcijańskiej Demokracji, który tak dzielnie podjął rękawicę w obronie rzemiosła, zdoła zwycięsko interesów rzemiosła polskiego obronić. Tu jednak musi się spotkać z energicznym poparciem sfer rękodzielniczych kraju. Muszą i one wziąć udział w tej walce o swój własny — lepszy byt. A niema chwili do stracenia!

Gdzie tkwi główne źródło ruiny gospodarczej w Polsce?

Wysoka stopa procentowa nieszczęściem Polski! — Winowajca były prezydent ministrów p. W. Grabski!

Kraków, 3 lutego 1926.

Nie ulega wątpliwości, że rządy p. Władysława Grabskiego i jego otoczenia były nieszczęściem dla Polski; on też jest w dużej mierze powodem dzisiejszego stanu, w jakiem znajduje się rękodzieło, przemysł i handel. Opinja pod tym względem jest naogół zgodna. **nie-zawsze jednak usprawiedliwiona.** Mojem zdaniem wina leży i po stronie Sejmu. który swojem lenistwem i brakiem wszelkiej inicjatywy oddał w ręce p. Grabskiego pseudo-dyktaturę rządów w Polsce. Cała energja rządów ówczesnych obracała się na tem. aby utrzymać w Sejmie większość popierającą

PSEUDO - DYKTATORSKIE RZĄDY P. GRABSKIEGO.

Na czele poszczególnych ministerstw stali ludzie „miernoty“, ze skarlałym duchem którzy tylko dbali o zaspokojenie swoich kieszeni i niskich ambicyj. Ze Sejmu to i Rządu. a więc i z Warszawy płynęła na całą Polskę fala demoralizacji. nic dziwnego więc. że Najwyższa Izba Kontroli Państwa stwierdziła kradzieże i nadużycia sięgające jednej czwartej całego budżetu za r. 1924.

Gdy w połowie roku 1925 życie wykazało straszne skutki gospodarki p. Grabskiego. czego ukryć nie było można i gdy dobitnie wykazał p. Grabski, że nie jest człowiekiem na właściwym miejscu —

SEJM PRZERAZIŁ SIĘ WŁASNEJ NIEMOCY.

I cóż się stało? P. Grabski stanął przed Sejmem, uderzył się w piersi, wygłosił sprawozdanie ze swoich rządów, oświadczając. że wszystko. co robił przez dwa lata, **było oparte na niewłaściwej i błędnej podstawie,** że kroczył mylną drogą, ale to nic nie szkodzi. gdyż ma już teraz doświadczenie i zacznie na nowo próby rządzenia Państwem innemi metodami. o ile otrzyma

zgodę Sejmu na zatrzymanie władzy. **Wstyd i hańba! Mąż stanu, kierownik nawy Państwa 30-miljonowego wygłasza podobne androny z forum sejmowego, które za kilka godzin obiegają świat cały.**

Panowie posłowie, przerażeni wynikami swojej nieudolności, pokiwali głowami, a obawiając się wszelkiego wysiłku i odpowiedzialności, przyjęli sprawozdanie p. Grabskiego do wiadomości i powierzyli mu dalsze rządy. Co się stało dalej — to wiemy. P. Grabski, po kilku dalszych próbach i metodach rządzenia według porad swojego otoczenia, widząc ich skutki, a bojąc się dalszej odpowiedzialności i pod wpływem opinji prasy, która wyrażała poglądy większości społeczeństwa,

SAM SROMOTNIE UCIEKŁ OD SPRAWOWANIA RZĄDÓW,

pozostawiając zaskoczony tem Sejm i kasy skarbowe puste.

Oto jest krótka historja rządów tego męża stanu, który, mając Sejm za sobą i wiarę społeczeństwa, **mógł być zbawcą gospodarstwa w Polsce**, a słuchając swoich doradców, **stał się jej widomem nieszczęściem.** Wprawdzie p. Grabski należy do tych niewielu mężów stanu, którzy mają czyste ręce, ale sam musi mieć nieczyste sumienie, gdyż pozwalał kraść swojemu otoczeniu, a nawet pomagał innym do kradzieży przez swe wschodnio-rosyjskie metody rządzenia.

Największy zarzut, jaki stawiam p. Grabskiemu i co uważam za główny powód naszej ruiny gospodarczej, to **ustanowiona przez niego**

NIESŁYCHANIE WYGÓROWANA STOPA PROCENTOWA

przy walucie pełnowartościowej. Ośmielam się publicznie wezwać p. Grabskiego, aby wyjaśnił społeczeństwu powody ustanowienia tak wysokiej stopy procentowej! Jest to zbrodnia popełniona na żywem ciele życia gospodarczego Państwa Polskiego.

To jest powód naszej ruiny, naszej biedy obecnej, przeogromnej ilości bezrobotnych, zniszczenia resztek kapitału obrotowego, pozostałego po latach inflacji, to jest zarazem powód zniszczenia zapasu złota, jakie było w skarbcu Banku Polskiego i t. d.

Gdy p. Grabski wprowadził złotego, jako walutę pełnowartościową na równi z dolarem, ustanowił zarazem stopę procentową 36%, a w tym samym czasie w Ameryce, Anglji, Szwajcarji stopa procentowa **wynosiła przeciętnie 6%.** W parę miesięcy stopa procentowa została zniżona na 24%, a w Banku Polskim na 12%, w kraju zaś wówczas sytuacja przedstawiała się następująco:

Wskutek zamiany marek polskich na złote w relacji za 1,800.000 mk. = 1 zł, wszystkie przedsiębiorstwa, tak przemysłowe, jak i rzemieślnicze i handlowe

ZNALAZŁY SIĘ BEZ KAPITAŁU OBROTOWEGO,

a chcąc żyć, musiały go szukać. W kraju kapitałów nie było, znaleźli się usłużni pośrednicy, którzy poczęli dostarczać na lewo i na prawo kapitały zagraniczne, bądź w towarach luksusowych, bądź też w dolarach i funtach. Wysoka stopa procentowa zachęcała zagranicznych kapitalistów do lokat rozmaitego rodzaju. Inflacja poprzednia zniszczyła w społeczeństwie wszelki zmysł oszczędności, zaczęło się więc życie ponad stan. Przemysłowcy zaczęli nieumiejętnie rozbudowywać przedsiębiorstwa, kupcy zapełniali magazyny luksusowemi towarami, a to wszystko na kredyt 24% w stosunku rocznym. P. Grabski zacierał ręce, uciecha panowała ogólna. Wydawano bankiety za bankietami, a zagranica się śmiała, oczekując wysokich zysków od niemądrych a hojnych Polaków.

Inż. Juljan Treutler.

(Ciąg dalszy w następnym numerze).

Na manowcach polityki gminnej.

Zignorowanie ludności miasta przez Prezydjum m.

Niema dziś nikogo, kto nie zdawałby sobie sprawy z doniosłości, jaką dla rozwoju miast ma samorząd. Widzieliśmy przed wojną różnicę między stanem miast galicyjskich, które cieszyły się od lat autonomją — specjalnie zaś jeśli chodzi o Kraków szeroką — a miastami ówczesnej Kongresówki, gdzie tego samorządu nie było. Tu miasta rosły w zasoby, rozbudowywały się, wprowadzały nowoczesne urządzenia, kanalizacje, wodociągi, zakłady elektryczne i gazowe, podnosił się stan zdrowotny i zewnętrzny estetyczny wygląd miast — tam zaś nawet większe jednostki komunalne przedstawiały obraz rozpaczliwy: brud, niechlujstwo, brak kanalizacji (do dziś nie posiada jej nawet półmiljonowa Łódź), nie mówiąc już o małych prowincjonalnych miasteczkach, które niewiele różniły się od zwykłych wsi.

Udział czynnika obywatelskiego w zarządzie miastem jest pożyteczny, a więc i potrzebny. Szczególnie ważnem zadaniem reprezentacji ludności miejskiej jest rozpatrzenie budżetu gminnego na najbliższy okres gospodarczy. Tutaj zadanie jest rozległe i odpowiedzialne, idzie bowiem o grosz publiczny, który dziś zwłaszcza wyciska się często tak bezwzględnie z kieszeni przeciążonych już różnemi świadczeniami podatników. Każdy zarząd miasta, który zdaje sobie należycie sprawę ze swej odpowiedzialności, zasięgnie zawsze w tej przynajmniej kwestji — opinji sfer zainteresowanych, a w każdym razie poinformuje je należycie o tem, jak zamierza pokierować gospodarką miejską, jak zużyć fundusze z podatników ściągnięte.

Niestety nie możemy powiedzieć, by obecne prezydjum miasta stosowało te jedynie słuszne metody postępowania. Rada miejska wprawdzie nie istnieje. Jest jednak reprezentacja ludności miasta w formie Tymczasowej Rady Przybocznej, która nawet za czasów poprzedniego komisarza p. Wawrauscha była wielokrotnie zwoływaną i której współdziałanie z zarządem miejskim zapobiegło wielu niefortunnym posunięciom. Tymczasem budżet miejski na rok 1926 nie został ani tej Radzie przedłożony, ani nawet nie zaznajomiono ludności z jego treścią, chociażby drogą prasy. Prezydjum miasta wysłało go wprost władzom wyższym do zatwierdzenia.

Nikt nie wie, ani jakie podatki zamierza magistrat ściągnąć w roku najbliższym, ani na co wpływy te użyte będą. P. komisarz rządu uległ tu widocznie złym doradom swych wiceprezydentów — taką bowiem nielojalność wobec obywateli trudno czemkolwiek uzasadnić.

To też delegacja Chrz. Dem. założyła stanowczy protest przeciw zignorowaniu ludności miasta przez prezydjum zarówno u p. komisarza Ostrowskiego, jak i u p. Wojewody, podkreślając zarazem fakt, że od chwili objęcia rządów przez obecnego komisarza Tymczasowa Rada Przyboczna ani razu zwołaną nie była. Miasto zostało — z woli jednostki — pozbawione jedynej formy samorządu, jaką mu pozostawiono. Jest to rzecz zbyt ważna, by można przejść nad nią do porządku.

Jak należy zreformować Kasy Chorych.

Dotychczas tylko jedna trzecia opłat idzie na leczenie ubezpieczonych. — Żądamy tedy: Zniżenia opłat! Zredukować administrację kas! Zabezpieczyć wolny wybór lekarzy! Zwiększyć liczbę pracodawców w radach nadzorczych!

W poprzednim numerze naszego pisma wskazaliśmy na szereg najistotniejszych wad, cechujących dzisiejszy ustrój Kas chorych, a powodujących nadmierne obciążenie produkcji bez wydatniejszych korzyści dla ubezpieczonego, t. j. dla robotnika.

Zanim skreślimy zasadnicze punkty niezbędnej reformy Kas chorych, zwrócimy uwagę jeszcze na nieproporcjonalny stosunek, zachodzący między wysokością dochodów Kas chorych a rzeczywistymi wydatkami na leczenie.

Wzór kosztów leczenia: Gdyby zakład, zatrudniający 20 robotników, zmuszonym był oddać 10 z nich w ciągu roku każdego po dwa tygodnie do leczenia Kasy chorych, wynikłyby następujące koszta:

Pełna płaca przez 20 tygodni daje 862.80 zł;
lekarstwo dla 10 robotników po 2 tyg. 200.— zł;
opieka lekarska 2 r. w tyg. (wizyt 40) 400.— zł;
razem wydatki 1,462.80 zł.

Opłata w tym czasie z tego zakładu wynosi **3,819.20 zł** na rzecz Kasy chorych.

Potrąciwszy wydatki leczenia etc. **pozostaje tylko z jednego zakładu rocznie w rękach Kasy chorych suma 2,356.40 zł.**

Z tego przykładu prymitywnego już widać, **że wkładki są za duże.**

Żądamy zatem:

1) Nowelizacji niefortunnych ustaw o Kasach chorych.

2) Wolności zakładania Kas chorych zrzeszeniowych lub osobno dla pewnych większych zrzeszeń przemysłowych.

3) **Obniżenia opłat o 80% obecnych sum.**

4) Wydania zarządzeń, ażeby Kasy chorych **były biurami ewidencyjnemi i inkasowemi, leczenie żeby zostawione było lekarzom wolno praktykującym** i wydawanie lekarstw zostawiono istniejącym aptekom.

5) Reformy administracji Kas chorych, by nie konsumowała ona do 50% wkładek.

6) Odebrać Kasom chorych prawo egzekutywy bez sądu, o ile nie można równocześnie pracodawcom dać egzekutywy do inkasa swoich należytości.

7) Żeby personal Kas chorych mógł być przyjmowany **tylko ze sfer robotniczych i pracodawców inwalidów lub bezrobotnych,** ale nie z ludzi, którzy nigdy Kasie chorych nie płacili, t. j. z ludzi obcych.

8) Wybory do Rad nadzorczych Kas chorych mają być w stosunku do opłat, t. j. **dwie piąte robotników i trzy piąte pracodawców.**

F. P.

Ekonomiści z za zielonego stołu

tamują represjami życie handlowe i przemysłowe w mieście.

Naczelnik wydziału targowego Magistratu, dojrzał już w pełni do ustąpienia.

Importowani doradcy finansowi i ekonomiczni, panowie Young i Kemmerer, odjeżdżając z Polski, zalecili nam, jako warunek uzdrowienia życia gospodarczego, dwa główne postulaty: oszczędność i intenzywną pracę. Spełnienie ich — to droga do wzmocnienia życia gospodarczego i siły podatkowej obywateli. Są to oczywiście wskazania bardzo słuszne i celowe, ale wstydzić się należy, że muszą nam to wytykać dopiero sprowadzani z zagranicy doradcy, jakgdybyśmy sami o tem nie wiedzieli. A przecież każda matka i każdy ojciec wpaja w swe dzieci zasadę, że „oszczędnością i pracą ludzie się bogacą“.

Te uwagi nasuwają się na myśl, gdy patrzymy na eksperymenty naszych „urzędowych“ ekonomistów. Zapominają niestety nasze władze zbyt często o tem, że życie gospodarcze na biurokratycznych formułach, na ostrzu zarządzeń administracyjnych trwale oprzeć się nie da. Bo murowanem prawem ekonomji jest, że cena towaru zależy od podaży i popytu, a nie od represji administracyjnej, stosowanej wobec handlu z taką zaciekłością, jak ją stosują nasze urzędy magistrackie i komisarjaty targowe przy pomocy policji.

Czegóż innego możemy z tej strony oczekiwać, jeżeli taki np. naczelnik komisarjatu targowego p. Haydukiewicz, przy swym zielonym stoliku mierzy podaż i popyt według ilości doniesień wysłanych na miasto swoich „łapaczy“. Wystają oni przed sklepami, zaczepiając kupujących, któ-

rzy wychodzą z towarem nabytym w sklepie, spisują protokoły, poczem sypie się na kupców grad doniesień i kar. Kwalifikacje tych funkcjonarjuszy mierzy p. naczelnik ilością doniesień na kupców.

W ostatnich czasach do funkcji tych zaprzęgnięto także i policję i to tak w Krakowie, jak i na prowincji. Zapytujemy: czy na to jest policja, czy to jest jej właściwą funkcją?

Apelujemy do p. komisarza Ostrowskiego, ażeby pouczył p. Haydukiewicza, że obowiązkiem jego jest nie gnębić handel i przemysł w mieście, ale z urzędem jego związane są obowiązki popierania rozwoju tych tak ważnych dziedzin życia gospodarczego. Dziś mleko w Krakowie jest droższe jak w Warszawie, bo magistrat metodami swemi wypędził włościan, aprowidujących miasto w nabiał. Apelujemy również do p. Wojewody, by skierował działalność policji na jej właściwe tory, t. j. zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa, a nie wtrącanie się do handlu, gdzie o cenach decyduje życie gospodarcze. Czas byłby już nareszcie zerwać z błędami przeszłości! Niech ona będzie naprawdę przeszłością!

Kalendarz zebrań w Izbie Rękodzielniczej krakowskiej

(na „Kotłowem", ul. Potockiego 18.)

Środa 3 lutego: Zebranie wydziałowe stolarzy i elektrotechników.

Czwartek 4 lutego: Nadzwyczajne zgromadzenie fryzjerów. Zebranie wydziału cukierników. Egzamin farbiarzy.

Piątek 5 lutego: Egzamin mechaników i rytowników.

Poniedziałek 8 lutego: Doroczne walne zgromadzenie szklarzy o godz. 6 wieczór.

Wtorek 9 lutego: Egzamin fryzjerów o godz. 7 wieczór.

Czwartek 11 lutego: Doroczne zgromadzenie pokostników.

Niedziela 14 lutego. Przesunięte z 7 b. m. ze względów technicznych **Zgromadzenie ogólnorzemieślnicze na „Kotłowem".** W programie referaty: Sytuacja gospodarcza, daniny publiczne i podatki, wywóz surowca, import gotowych wyrobów, roboty i dostawy państwowe i t. d. Na Zgromadzenie to, zaproszeni zostali posłowie i senatorowie, reprezentanci władz, Izby handlowo-przemysłowej i t. d. Sądzić należy, że rzemieślnicy stawią się nader licznie.

Rozszerzajcie „Głos Mieszczański"

Dlaczego musimy mieć własną, silną prasę mieszczańską?

Bo jest to jeden z walnych środków obrony naszego stanu.

Tak mówi jeden z wybitnych przedstawicieli rękodzieła!

Czy potrzebna jest prasa mieszczańska? Takie pytanie zadaje sobie niewątpliwie wielu z pośród rękodzielników i mieszczan. Niejeden — jak tego mieliśmy przykłady — machnął ręką: „Co mi tam, obejdę się bez tygodnika mieszczańskiego, bez dzienników i tak mnie bieda gniecie". Na szczęście takich jest już coraz mniej, bo poczucie siły, jaką daje własny organ budzi się coraz szerzej wśród mieszczaństwa. Oto w tej sprawie głos jednego z poważnych rzemieślników krakowskich:

WŁASNY TYGODNIK.

Wydawnictwo „Głosu Mieszczańskiego" po wskrzeszeniu go z kilkutygodniowego letargu znalazło się wreszcie w należytych rękach i co ważniejsza, jak zapewniono mnie z kompetentnej strony, ma i swoje podstawy finansowe ugruntowane na czas dłuższy. Rozchodzi się teraz o to, żeby mieszczaństwo, któremu pismo to ma służyć, zrozumiało wreszcie znaczenie pisma poświęconego jego sprawom i interesom i

NALEŻYCIE GO POPARŁO

moralnie przez nadsyłanie korespondencji i rzeczowych artykułów o stanie i potrzebach swoich interesów i **finansowo**, to jest przez rozpowszechnianie i jednanie mu **płacących** prenumeratorów.

Bo „Głos Mieszczański", który powstał na kilka lat przed wojną, założony przez ludzi dobrej woli, trzeba to otwarcie powiedzieć, nie miał szczęścia do tego czasu nawet u ludzi, których obronie i służenia wyłącznie ich interesom był poświęcony. Upadał kilka razy z braku poparcia sfer rękodzielniczych i mieszczańskich, aby znowu powstać w chwilach,

KIEDY TEJ KLASIE SPOŁECZNEJ ZACZYNAŁO BYĆ GORĄCO.

Winy tu było trochę i tych, którzy bez zorganizowania dostatecznego aparatu wydawniczego, a co gorsza, bez ugruntowanych podstaw finansowych do wydawania gazety przystępowali, licząc bądź to na zapał, jaki się u nas zawsze przy rozpoczęciu każdej akcji objawia, bądź łudząc się naszem typowem „jakoś to będzie".

Smutne te doświadczenia powinny być też i nauką dla całego stanu rękodzielniczego i mieszczańskiego, że **rzeczy tak ważnej, jaką jest prasa w życiu społecznem, lekceważyć nie wolno, jeżeli nie chcemy, aby nas wyeliminowano z życia społecznego i nie zepchnięto do roli parjasów.** Rolę, jaką odgrywa w życiu społecznem służąca danej klasie prasa, zrozumieli już dawno zagranicą wszyscy, a i u nas prawie wszystkie inne klasy społeczne.

JEDYNIE MY ZOSTALIŚMY W TYLE.

Urzędnicy mają orędowników we wszystkich pismach, a te pisma, które nie kruszą kopji w ich obronie, zajmują stanowisko neutralne. Wielki przemysł posiada własne wielkie dzienniki — **stać go na to** — i dlatego mając w Państwie doskonałą pozycję,

DYKTUJE RAZEM Z CHŁOPAMI PRAWA I ROBI CO CHCE.

Robotnicy, dzięki swojej organizacji i doskonale redagowanej w duchu ich żądań prasie, **zdobyli prawa i ustawy socjalne przechodzące ich najśmielsze marzenia.** Rolnicy i chłopi, dzięki prasie swojej, jak się wyraził p. Witos, **są panami tego kraju.** Jedynie z mieszczaninem i rękodzielnikiem **dziś nikt się nie liczy.** Z powodu braku dobrej organizacji, dzięki niczem niewytłumaczonej apatji i nieporadności, zostaliśmy pozbawieni zupełnie przedstawicielstwa w ciałach ustawodawczych i autonomicznych, a brak oddanej nam prasy powoduje, że

NAWET TĄ DROGĄ NIE MOŻEMY SIĘ BRONIĆ!

Materjalnie stoimy już **nad brzegiem nędzy,** gdy siły fizyczne wyczerpią się pracą czeka nas kij żebraczy, gnębieni podatkami i daninami, **których nawet tytułów nie sposób pamiętać,** maltretowani procesami karnymi za „lichwę", za chęć do pracy ponad czas ustawowy, za niezamknięcie na czas sklepu, za brak cennika i jeden Bóg wie za co jeszcze, a niemasz ktoby się za nami ujął. **I nikt nam nie pomoże, jeżeli sami się nie będziemy o siebie starać** i nie wytężymy sił, aby się zorganizować i nie utrzymamy prasy nam oddanej choć takiej, na jaką nas teraz stać. Koniecznem też jest

WYZBYĆ SIĘ PARTYKULARNYCH AMBICYJ I AMBICYJEK,

zawiści i walk partyjnych i osobistych, które nieraz aż wstręt budzą, a ogólnej sprawie szkodzą. Sam tygodnik nie może i nie powinien być naszym ideałem, **musimy dążyć do zdobycia oddanego nam dziennika, ale obecnie nas na to nie stać, więc popierajmy na razie to, co jest.** Piszmy do tego „Głosu Mieszczańskiego" o tem, co nas gnębi i boli i jak umiemy, bo

NIE O STYL, ALE O TREŚĆ SIĘ ROZCHODZI.

Nie należy też zapominać, że na wszystko trzeba pieniędzy, więc **w miarę możności popierajmy go i materjalnie niewiele, ale wszyscy,** a wystarczająca suma się zbierze. Nie jest to jedynym sposobem do zaradzenia dzisiejszej stagnacji i nędzy, ale **z pewnością bardzo się przyczyni do zmiany dzisiejszych stosunków,** a temsamem i do poprawy bytu i zdobycia takiego stanowiska, jakie się Mieszczaństwu w tem Państwie i społeczeństwie słusznie należy.

Wojciech Stankiewicz,
cechmistrz krawców krakowskich.

ADW. DR. FRANCISZEK MUSSIL.

Kilka słów o nowej ustawie o podatku przemysłowym.

ZALICZKI NA PODATEK OD OBROTU.

Przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji, przedsiębiorstwa przemysłowe I. do V. kategorji, oraz przedsiębiorstwa obowiązane do składania sprawozdań publicznych, o ile do składania zeznań są obowiązane, winny po upływie każdego miesiąca, najpóźniej do 15 następnego miesiąca (termin ulgowy 14 dni, a zatem do 29 następnego miesiąca) wpłacić do kasy skarbowej (**nie** czekiem P. K. O.) zaliczkę na podatek od obrotu w wysokości kwoty obliczonej według przypadającej stawki podatkowej, od obrotu osiągniętego w ubiegłym miesiącu.

Inni płatnicy, obowiązani do składania zeznań i płatnicy niższych kategoryj, którzy nie są obowiązani do składania zeznań, winni wpłacać zaliczkę na podatek najpóźniej do 15 dni po upływie każdego kwartału kalendarzowego (zatem pierwsza kwartalna zaliczka płatna jest do 15 maja każdego roku) w wysokości jednej piątej kwoty podatku wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy. Wolno płatnikom wpłacać zaliczki także w terminach miesięcznych w wysokości jednej piątej podatku wymierzonego w całym roku ubiegłym.

Równocześnie z wpłatą zaliczki opłaca się dodatek na rzecz związków samorządowych w wysokości jednej czwartej części należytości państwowej.

Dowody na wpłacone zaliczki muszą być dołączone w oryginałach lub w zwykłych odpisach do zeznań. (Praktyczniej jest dołączać odpisy).

ORGANA OBLICZAJĄCE PODATEK.

Sprawdzanie i ustalanie obrotów należy w pierwszej instancji do komisyj szacunkowych, a w drugiej instancji do komisyj odwoławczych. Dla spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i wszelkich innych obowiązanych do sprawozdań publicznych pierwszą instancją jest właściwy Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych, zaś drugą Izba skarbowa, **z wyjątkiem** spółek akcyjnych, dla których pierwszą instancją jest właściwa Izba skarbowa, zaś drugą Ministerstwo Skarbu. Dla wymienionych powyżej przedsiębiorstw z wyjątkiem spółek akcyjnych sprawdzanie i ustalanie obrotów, oraz obliczanie podatku dokonywa na podstawie ksiąg handlowych tych przedsiębiorstw właściwy Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych, bez udziału komisji szacunkowej.

W razie stwierdzenia nieprawidłowości lub nierzetelności prowadzonych przez spółki z ograniczoną odpowiedzialnością ksiąg handlowych, może Urząd skarbowy, po zasięgnięciu opinji właściwej komisji szacunkowej, ustalić obrót na podstawie materjałów, jakimi rozporządza. Może to mieć miejsce także w razie niezłożenia przez spółki z ograniczoną odpowiedzialnością zeznań o obrocie. (Według dawnej ustawy właściwą władzą dla ustalania obrotów dla wszystkich przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków była Izba skarbowa, a obecnie będzie Izba skarbowa w pierwszej instancji właściwą tylko dla spółek akcyjnych.

NAKAZY PŁATNICZE I TERMIN UISZCZANIA PODATKU.

O kwotach ustalonych obrotów i przypadającego do uiszczenia podatku zawiadamia władza płatników przez doręczanie nakazów płatniczych, w których ma być wskazany termin i tryb wnoszenia odwołań. Od kwot ustalonego podatku potrącać należy zaliczki uiszczone przez płatnika za okres miarodajny.

Najpóźniej do 15 kwietnia roku bezpośrednio następującego po roku podatkowym, mają być rozesłane nakazy płatnicze (dotąd odbywał się wymiar co pół roku, obecnie raz na rok). W razie rozesłania nakazów płatniczych po 15 kwietnia, terminy płatności, oraz terminy do wnosze-

Listy do Redakcji.

Komisji reklamacyjnej w Szczakowej nie spieszy się...

Za to rosną apetyty radzieckie żydków szczakowskich.

Szczakowa, w styczniu 1926.

Z powodu mających nastąpić wyborów uzupełniających do Rady gminnej w Szczakowej, „urzęduje“ w gminie **komisja reklamacyjna**, która załatwia wniesione przez obywateli reklamacje już **prawie półtora miesiąca.** Niestety komisja ta **prawie nigdy nie urzęduje w komplecie** i wskutek tego różne jej przesunięcia opodatkowanych obywateli z jednej kurji do drugiej i t. p. będą nieważne, bo **miarodajne są tutaj tylko wykazy podatników z kasy względnie z urzędu skarbowego z Chrzanowa**, a nie interes żydków szczakowskich, żeby za wszelka cenę wejść do Rady gminnej... Kto bez namysłu z chrześcijańskich członków komisji reklamacyjnej ułatwia tę manipulację, działa jedynie na korzyść żydów, którzy w ten sposób **chcą opanować drugą kurję**, gdzie dotąd byli w mniejszości.

Pan burmistrz M. lubi ogromnie wszelkie zabawy, opłatki i imieniny. Bez tego „urzędowanie“ w Szczakowej byłoby dla niego wprost nie do pomyślenia. Ostatecznie, można się z tem pogodzić. A więc wybrał się na imieniny prezesa „Sokoła“ inż. Kondzielskiego wraz z innymi członkami. Ale na sali brakło mu odwagi i złożył życzenia w formie deklamacji w kącie za wieszadłem, tak, że nikt poza solenizantem nic nie słyszał. A przecież pan burmistrz „imieniem obywateli m. Szczakowej“, powinien był przemówić głośno wobec wszystkich druhów, a nie gdzieś w kącie. Obywatele mają słuszny żal za to do p. burmistrza. **F. S.**

„Gospodarka gminna w Szczakowej na manowcach“.

Jak Urząd gminy Szczakowa odpowiada na postawione mu zarzuty?

W związku z artykułem pod powyższym tytułem zamieszczonym w Nrze 4-tym naszego Pisma, Urząd Gminny w Szczakowej, nadsyła nam następujące sprostowanie pod datą 28 stycznia b. r.:

„Nieprawdą jest, aby burmistrza p. Maciejowskiego nie można prawie nigdy zastać w kancelarji gminnej, tylko gdy ktoś ma do niego pilną sprawę, to musi oblecić połowę szynków w Szczakowej, aby Go można gdzieś znaleźć, natomiast prawdą jest, że burmistrz p. Józef Maciejowski regularnie urzęduje w kancelarji gminnej przed południem od godz. 11 do 12, zaś po południu od godz. 17 do 18, czego świadkami są zawsze sekretarz gminy, jak również jego pomocnik, z wyjątkiem, o ile nie wyjedzie w sprawach służbowych bądź to do Chrzanowa bądź do Jaworznia lub do Krakowa.

Nieprawdą jest również, aby Naczelnik gminy urzędował najczęściej za szynkwasem u p. Sowy lub u żydka Spiry, albo wreszcie niekiedy u poważnego „Taty Szczakowskiego“ Selingera, natomiast prawdą jest, że Naczelnik gminy w chwilach wolnych od urzędowania przebywa w lokalu szynkowym p. Sowy, dlatego, że lokal ten i urządzenie restauracyjne są jego własnością, a zresztą rodzina p. Maciejowskiego tam mieszka. Zaś żydek „Spira“ nie prowadzi i nie posiada żadnej likierni w Szczakowej, tylko Józef Maciejowski, a co do „Taty szczakowskiego“ Selingera, to podpisany Józef Maciejowski czasem jak tego urzędowa potrzeba wymaga wejdzie, lecz tylko z tego powodu, gdyż Bernard Selinger jest radnym gminy, a syn jego Szymon J. Selinger asesorem gminy (razem mieszkają). Również nie prawdą jest jakoby Naczelnik gminy strony przychodzące „kulturalnymi słowami“ przyjmował.

W sprawie nabytych od gminy parceli prawdą jest, że od roku 1922 nie sprzedała gmina ani kawałka gruntu gminnego, obywatelom Szczakowskim, dalej bez zezwolenia Wydz. Rady Powiatowej gmina sama nie może absolutnie nic sprzedać z gruntów gminnych, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży gruntów muszą być odprowadzone natychmiast do Kasy Rady Powiatowej jako fundusz zarodowy gminy. Rada gminna w Szczakowej uchwała z dnia 23 października 1924 r. darowała zaległe niedopłacone należytości za sprzedane grunta 17 dłużnikom, jednakowoż Wydział Rady Powiatowej w Chrzanowie nie zatwierdził tej uchwały i dotyczące muszą dopłacić, a jeżeli nie, to w drodze prawnej grunta im się odbierze. **Józef Maciejowski**, nacz. gminy“.

Nowy Zarząd w Kole Mieszczańskiem w Andrychowie.

Wiec mieszczaństwa z referatem posła Holeksy. — W obliczu wyborów do Rady Pow. Kasy Chorych w Wadowicach. — Rozbijacze przy pracy“.

Andrychów, w styczniu 1926.

Dnia 24 stycznia b. r. urządziło miejscowe Koło mieszczańskie Ch. D. w Andrychowie w sali katol. Domu **wiec mieszczaństwa i inteligencji** o godz. 2 popoł. Przewodniczył **Dr St. Matlak.** Referował **poseł Holeksa** o kryzysie gospodarczym i akcji sanacyjnej nowego koalicyjnego rządu. Wykazywał co trzeba zrobić i jakie trudności piętrzą się po drodze. 2-godz. niezmiernie zajmującego i rzeczowego referatu słuchało całe audytorjum z zapartym oddechem nagradzając mówcę burzą oklasków. W dyskusji zabierali głos p. burmistrz F r y ś, ks. prob. T a t a r a, p. cechmistrz S k r z y p i e c, p. S z a ł a p s k i, J a k u b o w s k i i inni.

Następnie po referacie ks. patrona St. B u c h a ł y, wybrano **nowy zarząd miejscowego Koła mieszczańskiego,** na czele którego stanął p. Maks. M a t l a k, a weszli w jego skład p. J. M r z y g ł ó d, p. M a l i n k a, p. G u m o ś i p. S k r z y p i e c. Nowy zarząd poruszył sprawę rozbicia wśród pracodawców na 2 listy **w sprawie wyborów do Rady Pow. Kasy Chorych w Wadowicach**, które mają nastąpić dnia 14 lutego b. r. Jest to szatański pomysł osławionego w naszym powiecie tow. Sokołowskiego „komisarza“ Kasy Chorych, który i robotnikom i nam pracodawcom, swem postępowaniem tak się dał we znaki, że wszystko wre na niego oburzeniem, a on czując, że ziemia się mu z pod nóg usuwa i stolec komisarski drży, chcąc się na nim koniecznie utrzymać, wyszukał sobie — zapewnie nie za darmo — kilku rozbijaczy, jak Grudniewicz, stolarz, Komendera, krawiec i Beszel, fryzjer z Andrychowa i ci stworzyli drugą **listę pracodawców-socjalistów(!!)** ku ogólnemu oburzeniu całej opinji miasta. Ogólna lista pracodawców nie-socjalistów, mająca bezwzględne szanse zwycięstwa, otrzymała Nr. 4. Kęs.

Imponująca rocznica cechów lubartowskich.

Tamtejsze cechy rękodzielnicze uroczyście będą obchodzić 350-lecie swego istnienia.

Lubartów, w styczniu 1926.

Wielką uroczystość święcić będzie rzemieślniczy Lubartów w dniu 19 marca b. r. **uroczystość 350-lecia istnienia Cechów w Lubartowie.** Rocznica to nielada, więc nic dziwnego, że wielce uświęconą zostanie. Specjalna delegacja wybiera się do Pasterza Diecezji Lubelskiej, ks. Biskupa Marjana Fulmana **po błogosławieństwo dla Cechów.**

Na uczczenie tej półczwarta-wiekowej pamiątki **będzie wydany szkic monograficzny m. Lubartowa,** bogato ilustrowany, obrazujący **powstanie miasta, jego egzystencję w minionych wiekach i rozwój obecny.**

Dzień obchodu wypełnią: uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, wielkie zebranie w sali Rady miejskiej, przy współudziale wybitnych osób, urozmaicone odpowiednimi mowami i referatami.

Świat rzemieślniczy Lubartowa bardzo poważnie przygotowuje się do uświęcenia swej imponującej rocznicy.

Jagienka z pod Lublina.

Poznał się na farbowanych lisach.

Rzemieślnik, który dawniej wierzył w socjalizm, piętnuje destrukcyjną robotę czerwonych menerów.

Wieliczka, w styczniu 1926.

Otrzymujemy list tej treści:

Szanowna Redakcjo! Proszę o umieszczenie następujących paru słów.

W socjalistycznym „Naprzodzie“ nr. 20. we wstępnym artykule czytałem, że nacjonalizm porywał dawniej całe tłumy, a dziś może porwać tylko sklepikarza z małego miasteczka. Oświad-

---

nia odwołań będą odpowiednio przedłużone, co w obwieszczeniach o rozesłaniu nakazów płatniczych należy zaznaczyć.

Sporządzane w dwóch egzemplarzach listy imienne płatników według gmin, względnie dzielnic miejskich, z oznaczeniem kwot ustalonego obrotu i przypadającego podatku, wywiesza się w pomieszczeniu władzy podatkowej pierwszej instancji i przesyła do urzędów gminnych (magistratów), celem wyłożenia na przeciąg czterech tygodni w miejscu dostępnem dla publiczności, oprócz tego obowiązane są władze podatkowe pierwszej instancji udzielać płatnikom, zgłaszającym się, informacji o kwotach ustalonych obrotów i przypadającego do uiszczenia podatku.

Podatek przemysłowy należy płacić **do 15 maja** roku bezpośrednio następującego po roku podatkowym.

Spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i inne przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań, obowiązane są wpłacać podatek przemysłowy od obrotu **w ciągu 14 dni,** licząc od dnia następnego po doręczeniu zawiadomienia.

Od niezapłaconego w terminach płatności podatku od obrotu, pobiera się kary za zwłokę w wysokości 4% miesięcznie, niezależnie od kosztów egzekucyjnych.

O ile termin płatności podatku przypada w niedzielę lub w dniu świątecznym, to termin kończy się dopiero dnia następnego.

WYMIARY DODATKOWE.

Od przedsiębiorstw i zajęć podlegających podatkowi przemysłowemu, a z jakichkolwiekbądź powodów wcale nie pociągniętych do opodatkowania w terminach oznaczonych w niniejszej ustawie, wymierza się **podatek dodatkowy.** Jeżeli na skutek później ujawnionych konkretnych okoliczności, pierwotny wymiar okaże się za niski, może być w ciągu pięciu lat dodatkowo wymierzony podatek. W takich wypadkach władza podatkowa zawiadamia płatnika o wymiarze indywidualnie, a podatek powinien być uiszczony w terminie do 14 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego.

ODWOŁANIA I SPRZECIWY.

Od ustalonych sum obrotów i obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone **odwołania** w następujących terminach:

1) przez spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i inne przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego składania rachunków, oraz od dodatkowego wymiaru w ciągu **14 dni,** licząc od dnia następnego po doręczeniu zawiadomienia;

2) przez wszystkich innych płatników najpóźniej do dnia 15 maja roku bezpośrednio następującego po roku podatkowym.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie. Spóźnione odwołania przewodniczący komisji szacunkowej, względnie władza skarbowa pozostawia bez rozpatrzenia. Odwołania wnosi się na ręce tej władzy, która podatek wymierzyła. Przeciw uchwałom komisji szacunkowej przewodniczącemu komisji szacunkowej służy prawo zgłoszenia **sprzeciwu** w terminie 7-dniowym od dnia następnego po powzięciu uchwały.

O ile płatnik, lub jego pełnomocnik wyrazil w odwołaniu życzenie złożenia **ustnych wyjaśnień,** należy go zawiadomić o terminie wyznaczonym do rozpatrzenia odwołania, przynajmniej na 8 dni przed posiedzeniem komisji.

Księgi handlowe i inne zapiski, dotyczące obrotu, mogą w drugiej instancji tylko wtenczas być rozpatrywane, jeżeli płatnik się na nie w zeznaniu o obrocie powołał i oświadczył gotowość ich przedstawienia.

Komisja odwoławcza, względnie władza skarbowa, stanowiąca drugą instancję, rozstrzyga ostatecznie w toku instancji. Od decyzji instancji odwoławczej przysługuje prawo wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału, a to w ciągu dni 60 od dnia doręczenia decyzji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czam, że o ile o mnie chodzi, to nic mnie nie „porwało", a tylko zwątpiłem w program socjalistyczny i w jego skuteczność. Panowie socjaliści szliście przecież ramię w ramię z rządem pana Grabskiego i wprowadziliści Państwo nad brzeg przepaści, robotnikom umierającym z głodu nie dacie pracować i na chleb zarobić, ubezpieczyliście ich „przed chorobą" kosztem przedsiębiorstw, a tymczasem on z głodu umiera, bo przemysł zniszczony podatkami, opłatami socjalnemi i nieróbstwem. Robotnik chcąc żyć, musi szukać chleba za granicą. Zwalczać kapitalizm — pytam: gdzie on jest? Czy nie jest walka Don Kichota z wiatrakami? Raczej należy powiedzieć sobie prawdę: **W Polsce musimy najpierw odbudować kapitalizm, a potem dopiero z nim można walczyć.** Rewolucyjnemi ideami dobrze jest popisywać się tam, gdzie niema głodu, gdzie w rękach narodu jest wielki przemysł i handel. Nam nie politykować, ale wziąć się do pracy, do budowania fabryk, do odbudowy kapitalizmu!

Sklepikarz małomiasteczkowy.

Od Administracji.

Prosimy o rychłe nadesłanie prenumeraty celem uregulowania nakładu.

W tym celu dołączamy do dzisiejszego numeru czeki P. K. O.

Żydowski atak na niedziele i święta.

Żydowskie sfery kupieckie zabiegają w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz w Sejmie, aby w zamian za soboty, to jest dni, w które żydzi nie prowadzą handlu, mogli mieć sklepy otwarte w niedziele i święta, w sobotę zaś wieczorem do godz. 11.

Zwracamy na to uwagę naszego śpiącego kupiectwa, które wtedy dopiero gwałt podnosi, gdy stanie wobec faktów dokonanych i gdy już jest zapóźno. Gdyby miało dojść do tego, że sklepy żydowskie miałyby być czynne w święta i niedzielę, to byłaby to nietylko profanacja, ale i **uprzywilejowanie kupiectwa żydowskiego na niekorzyść chrześcijan.**

Nad sprawą tą niech się zastanowią polskie sfery handlowe, niech ją rozważą i zajmą właściwe stanowisko.

Mundurkowy bałagan.

Katowicka „Odzież" podaje fakt następujący: Krakowskie Kuratorjum szkolne wydało okólnik do wszystkich szkół w Małopolsce, nakazując noszenie mundurków z dołączeniem przepisów tychże, pomijając niepraktyczność i brzydotę tak materjału jak kroju, przychodzę tylko do samego faktu wykonania tego nakazu, czy Kuratorjum mogło na własną rękę wydać takie zarządzenie? Następstwa były takie, że Ministerjum oświaty tego projektu nie zatwierdziło i ma opracować nowe lepsze przepisy umundurowania dla całej Polski— sprawa ta na razie jest w zawieszeniu. Tymczasem na podstawie zarządzenia Kuratorjum krakowskiego, fabryki narobiły sukna, krawcy nakupili materjałów, fabryki konfekcji nafabrykowały gotowych mundurków no! i co teraz, na razie mundurki nie obowiązują. Ci co je narobili i krawcy co sukna nakupili mogą sobie je dalej trzymać, czy to jest nie karygodne? a ile takich i tym podobnych kwiatków się dzieje.

Kupujcie „cegiełki" złotowe na Dom inwalidów w Warszawie.

W długim szeregu imprez, przy których pomocy Związek Inwalidów Wojskowych zamierza uskutecznić swój projekt wzniesienia w stolicy Rzeczypospolitej wielkiego „Domu inwalidów", najpoważniejsze miejsce zajmie niewątpliwie sprzedaż publiczna „cegiełek" jednozłotowych.

„Cegiełki" te w postaci niewielkiej karty podłużnej z odpowiednim napisem litografowanym, na tle Białego Orła po stronie prawej i widoku projektowanej budowli po stronie lewej — sprzedawane są imiennie, nabycie bowiem chociażby tylko jednej cegiełki daje prawo do umieszczenia nazwiska nabywcy w Złotej Księdze Fundatorów Domu inwalidów. Z tego powodu też każda cegiełka opatrzona jest numerem kolejnym.

Pięćdziesiąt takich „cegiełek" nadesłał Zarząd Główny Związku inwalidów Wojennych do Administracji naszego Pisma, gdzie są do nabycia. A cel, godny jest poparcia!

Jak należy sporządzać zeznania (fasje) o obrocie?

(Podatek przemysłowy).

1) Zeznania o obrocie **muszą być** na formularzach (odmiennych od dotychczasowych) które bezpłatnie wydają Urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych (I, II i III) Krowoderska 5, Kanonicza 17 i w Podgórzu, gmach dawnego starostwa, **złożone do dnia 15 lutego 1926 r.**

2) Zeznania obowiązane są składać: a) przedsiębiorstwa handlowe I, II kategorji; b) przedsiębiorstwa przemysłowe I—V kategorji; c) osoby posiadające świadectwa przemysłowe dla zajęć przemysłowych I i II kategorji — a) (ekspedytorzy celni i pośrednicy giełdowi), b) wszelkiego rodzaju inni pośrednicy handlowi, c) samodzielne wolne zajęcia zawodowe. — Przedsiębiorstwa handlowe III, IV i V kategorji, oraz przemysłowe (VI, VII i VIII kategorji) nie mają obowiązku składania zeznań, lecz mają prawo.

3) Zeznania składa się w Urzędach skarbowych podatków i opłat skarbowych, w których okręgach znajdują się odnośne zakłady handlowe lub przemysłowe, względnie, w których się wykonuje osobiste zajęcie przemysłowe.

4) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółdzielnie składają zeznania w Urzędzie skarbowym, w którego obrębie znajduje się siedziba zarządu (według poprzedniej ustawy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością obowiązane były składać zeznania w Izbie Skarbowej).

5) Spółki akcyjne składają zeznania w Izbie Skarbowej.

6) Kto nie złoży w powyższym terminie, t. j. do 15 lutego b. r. zeznania, względnie złoży je po tym terminie, bez udowodnienia ważnej, a nieuchronnej przyczyny, **traci prawo** do wniesienia odwołania, a nadto **ulegnie karze od 50 do 500 zł.**

7) Do zeznania należy **dołączyć** kwity lub odpisy kwitów na wpłacony podatek. (Wskazanem jest raczej przedkładać zwykłe odpisy).

8) W zeznaniu mogą płatnicy, którzy prowadzą księgi handlowe, powołać się na tę okoliczność i ofiarować dowód z tych ksiąg, na poparcie swych zeznań, **a w takim razie nie może komisja szacunkowa ustalić obrotu inaczej, aniżeli podano w zeznaniu,** o ile księgi nie zostały uznane przez komisję za nieprawidłowe lub nierzetelne.

Przy badaniu ksiąg ma prawo być obecny płatnik lub tego zastępca.

Nieprzyjęcie obrotu wykazanego w księgach winno być protokolarnie stwierdzone i uzasadnione. Odpis tego uzasadnienia doręcza się płatnikowi.

9) Oprócz dat dotyczących samego przedsiębiorstwa obowiązane są przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe I do V kategorji, o ile prowadzą prawidłowe księgi handlowe, jak również wyżej pod 2) c) wymienione przedsiębiorstwa przemysłowe, obowiązane do składania zeznań, zapodać swój obrót obrębnie, według poszczególnych miesięcy ubiegłego roku kalendarzowego (przy obecnych zeznaniach ubiegłego półrocza 1925 r.) Inni obowiązani do składania zeznań podają ogólną sumę roczną obrotu.

10) Przedsiębiorstwa, które w II półroczu 1925 r. dokonywały eksportu półfabrykatów lub gotowych wyrobów, winny obrót ten jako wolny od podatku przemysłowego, wykazać w osobnym załączniku według ustanowionego wzoru (formularza).

11) Na 2-giej stronie formularza służącego do składania zeznań należy w jednej rubryce podać cały obrót, zaś w innych rubrykach wykazać osobno sumy obrotów, osiągniętych ze sprzedaży hurtownej artykułów pierwszej potrzeby i t. p. osobno obrót osiągnięty z detalicznej i drobnej sprzedaży artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, osobno sumę obrotu ze sprzedaży hurtownej, oraz dostaw towarów, które podpadają pod zniżkę stawki podatkowej wynoszącej 1%.

To osobne wykazywanie obrotów potrzebne jest ze względu, że obecnie obowiązująca ustawa o podatku przemysłowym wprowadziła, oprócz 2%-towej stawki podatkowej, nadto stawki niższe (1% i ½%).

Podaliśmy tylko główne postanowienia dotyczące składania zeznań. Szczegółowe przepisy znajdą podatnicy w ustawie i rozp. wykonawczym. Bliższych informacyj udziela administracja dziennika.

Adw. Dr Franc. Mussil.

Sprawami samorządowemi zajmie się najbliższy Zjazd Rady Naczelnej Stronnictwa Chrześc. Dem.

Dla spraw tych utworzona zostanie osobna sekcja.

W dniach 7 i 8 lutego odbędzie się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Stronnictwa według następującego programu:

Dnia 7 lutego w godzinach rannych Msza św. (termin i miejsce będzie podane później).

Godzina 11 — obrady w Sejmie w Klubie Ch. D. według porządku następującego:

1) Przyjęcie protokułu.

2) Sprawozdanie kasowe — ref. p. A. Szymański.

3) Sprawozdanie Sekretarjatu Głównego — ref. p. A. Chaciński.

4) Sprawozdanie Klubu — ref. p. poseł J. Chaciński.

5) Referat: „Katolickie podstawy ideologji chrześcijańsko-społecznej" — ref. p. poseł T. Błażejowicz.

6) Referat: „Metoda zastosowania zasad chrześcijańsko-społecznych do poszczególnych zagadnień politycznych i społecznyhc — ref. ks. senator St. Adamski.

7) Referat: „Stanowisko Ch. D. wśród stronnictw politycznych" — ref. p. senator J. Makarowicz.

8) Wyłonienie komisyj: a) ogólnej, która będzie rozpatrywała trzy referaty ideowo-polityczne, b) regulaminowej, na której będą referować: p. prof. Stefan Bryła — szereg regulaminów do uchwalenia Radzie Naczelnej, zgodnie z brzmieniem statutu. Są to regulaminy: 1) Kół Stronnictwa, 2) Okręgowy (powiatowy), 3) Wojewódzki, 4) Rygorów i Kar, 5) Działalności posłów i senatorów w okręgach, 6) wyborów do Rad gminnych, 7) Klubów radzieckich, 8) **wyborów do Rad miejskich,** 9) obrad Rady Naczelnej, 10) obrad Zarządu Głównego, 11) projekt nowej deklaracji członkowskiej.

P. Dr J. Zawadzki — wniosek Zarządu Głównego **w sprawie utworzenia sekcji do spraw samorządowych.**

W dniu 7 lutego popołudniu i w dniu 8 lutego rano, będą obradowały komisje, poczem odbędzie się: 11 zebranie plenarne z porządkiem dziennym:

9) Referaty Komisyj i przyjęcie wniosków.

10) Wolne wnioski.

KRONIKA.

IZBA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA PRZECIW NADMIERNYM KAROM ZA ZWŁOKĘ. Delegaci Izb handlowo-przemysłowych zachodniej Polski na zjeździe w Katowicach w pierwszych dniach b. m. uchwalili m. in. domagać się zrównania odsetek za zwłokę z tytułu zaległych podatków z ustawową stopą procentową, obowiązującą w obrotach prywatnych. Domagano się zwołania przez Rząd konferencji sfer gospodarczych przed wprowadzeniem w życie ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów pierwszej potrzeby. Wreszcie wbrew projektowi komisji kodyfikacyjnej uznano konieczność oparcia przyszłego jednolitego ustroju sądownictwa handlowego na zasadzie przewagi elementu obywatelskiego nad sędziowskim.

NOWA ZWYŻKA CEN WĘGLA. Na onegdajszem posiedzeniu zarządu konwencji węglowej postanowiono podwyższych z dniem 15 lutego cenę węgla o 6.25% na całym polskim obszarze celnym z wyjątkiem Gdańska, pod warunkiem: o ile taryfy przewozowe na Gdańsk i Gdynię nie ulegną podwyżce. W razie zwyżki stawek przewozowych do Gdańska i Gdyni należy się liczyć z dalszą podwyżką ceny węgla w kraju. Podwyżkę obecną motywują przemysłowcy przyznaną ostatnio górnikom podwyżką zarobków.

BEZROBOCIE WZRASTA. Liczba bezrobotnych w województwie krakowskiem wzrosła w ciągu ubiegłego tygodnia o 660 osób, tak że ogółem jest obecnie na terenie województwa blisko 20.000 bezrobotnych. Z liczby tej przypada na m. Kraków 2.000, łącznie z pracownikami umysłowymi.

PRZEKAZYWANIE NALEŻYTOŚCI ZA ZEZWOLENIE PRZYWOZU. Wobec często zachodzących nieporozumień. Związek Izb przemysłowo-handlowych zwraca uwagę zainteresowanym, iż należności manipulacyjne za udzielone przez Ministerstwo przemysłu i handlu pozwolenie przywozu w wysokości 4 procent od sumy. przesyłane być mają wyłącznie pod adresem urzędu celnego w Warszawie na dworcu gdańskim. Kwity natychmiast, służące jako dowód nadania gotówki, winny być składane w Wydziale obrotu towarowego w Ministerstwie przemysłu i handlu. Dopiero po otrzymaniu tych kwitów Ministerstwo wysyła ostatecznie certyfikaty przywozu.

DARY DLA BIEDNYCH ZWOLNIONE OD CŁA I POZWOLEŃ NA PRZYWÓZ. Biuro celne Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zawiadamia, że Ministerstwo Skarbu zwolniło od opłaty celnej przesyłki zagraniczne pocztowe, zawierające podarunki ze starą odzieżą, bielizną i obuwiem, nadesłane jako wsparcie dla osób ubogich. Urzędy celne I klasy są upoważnione na pisemną prośbę stron, zwalniać dary od opłaty celnej, o ile petenci udowodnią, że nie trudnią się zawodowo sprzedażą starzyzny i dołączą świadectwo ubóstwa. Przesyłki takie są również zwolnione od pozwoleń na przywóz.

Wesoły kącik.

KRYTYK.

— Twierdzi pan, że mój obraz jest zły. — a czy potrafi pan namalować lepszy?

— To nie koniecznie. Przecież doskonale wiem, które jajo jest zepsute, a przecież nie potrzebuję umieć znieść lepszego.

— Dlaczego zganiłeś pan tak okropnie moje dzieło?

— Ze względów czysto humanitarnych. — Gdybym Pana pochwalił, zmartwiłbym wszystkich pańskich kolegów, a tak martwi się tylko Pan jeden...

Tygodniowy repertuar teatrów i kin.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Bitwa pod Waterloo".
Sobota: „Reduta artystów".
Niedziela popoł.: „Trójka hultajska".
Niedziela wieczór: „Kobieta".
Poniedziałek: „Polityka i Miłość".
Wtorek: „Bitwa pod Waterloo".
Środa: „Kopciuszek" (ceny popularne).
Czwartek: „Polityka i Miłość".
Piątek: „Bitwa pod Waterloo" (ceny popul.).

TEATR „BAGATELA".

Sobota popoł. g. 3.45: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".
Sobota wiecz. g. 7.45: „Księżniczka dolarów" (premjera).
Niedziela popoł.: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".
Niedziela wiecz.: „Księżniczka dolarów".

TEATR „NOWOŚCI".

Piątek wiecz.: Występy warszawskiego teatru: „Perskie oko".
Sobota popoł.: Pantomina: „Dziewczyna z zapałkami".
Sobota wiecz.: Występy warszawskiego teatru: „Perskie oko".
Niedziela popoł.: Pantomina: „Dziewczyna z zapałkami".
Niedziela wiecz.: Występy warszawskiego teatru: „Perskie oko".

WANDA: Kurjer z Lyonu, dramat 9 aktów.
UCIECHA: Lilja na śmietniku.
NOWOŚCI: Robin z lasu.
REDUTA: Czarna maska.
SZTUKA: Złodziej w raju.
PROMIEŃ: Uroda życia.
WARSZAWA: Jackie u ludożerców.

—o—

Na marginesie.

Sprzedaż willi. — Papugi reklamowe. — Osiołek.

O zabawnych skutkach reklamy opowiadają dzienniki francuskie. Pewien właściciel willi postanowił ją sprzedać, zwrócił się więc do jednego z biur reklamowych z poleceniem umieszczenia w dzienniku odpowiedniego ogłoszenia. Po pewnym czasie spotyka go na ulicy przyjaciel i pyta:

— No i cóż, sprzedałeś willę?

— Wyobraź sobie — odpowiada zapytany — że przeczytawszy ogłoszenie tak się zachwyciłem podanym w nim opisem willi, że postanowiłem jej nie sprzedawać.

Na krótko przed wojną pewien fabrykant czekolady w Chicago kupił sto papug gadających i nauczył je powtarzać zdanie: „Czekolada X. jest najlepszą i najpożyteczniejszą" a gdy ptaki powtarzały już zdanie to bez błędu, rozdał ptaki wielkim sklepom sprzedającym, między innemi też słodycze. Podobno żyjąca ta reklama opłaciła mu się sowicie.

Przed kilku miesiącami przeciągał ulicami Paryża mały osiołek ze zwieszającą mu się z grzbietu szeroką taśmą płócienną. Za osiołkiem ciągnął śmiejący się tłum wyrostków, na taśmie bowiem z jednej strony widniało wydrukowane grubemi czcionkami pytanie:

— Dlaczego ja jeden tylko nie używam wyżymaczki X?

Z drugiej zaś w odpowiedzi:

— Bo jestem osłem!

Wprawdzie niepochlebna to była reklama dla cierpliwego zwierzątka, ale odniosła swój skutek.

Z ruchu wydawniczego.

„GAZETA LITERACKA". Oddawna oczekiwany dwutygodnik, poświęcony sprawom literackim, artystycznym i naukowym, zaczął wychodzić w Krakowie z dniem 1 lutego b. r. w cenie dla wszystkich przystępnej 30 gr za egzemplarz. Do nabycia wszędzie. Pierwszy numer zawiera niezwykle ciekawe artykuły i wiadomości. Ponadto numer upiększają utwory poetyckie znanych młodych poetów Krakowa, Jerzego Brauna, Janusza Stępowskiego i Witolda Zechentera, oraz oryginalna nowela H. Moskwianki.

Były nauczyciel lat 70 liczący, który po 20 latach wygnania powrócił ze Syberji do wolnej Ojczyzny, — walczył pod Lwowem, obecnie znajduje się w skrajnej nędzy nie mając środków do życia, zwraca się do serc litościwych z pokorną prośbą o łaskawą pomoc w rozpaczliwem położeniu starca. **Seweryn Trębicki, Kraków, Prądnik Biały 13**

STARUSZKA córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, złamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracja „Głosu Mieszcz".

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu", pod zarządem Romana Ferka.